

Tomasz Zarycki
Anna Tucholska

Region, którego miało nie być. Paradoxy tożsamości województwa świętokrzyskiego w kontekście krajowym i europejskim¹

Opublikowano w: Wojciech Łukowski (red.) *Tożsamość regionów w Polsce w przestrzeni europejskiej. Materiały z konferencji „Regiony, regionalizm i Unia Europejska” zorganizowanej przez Wolny Sojusz Europejski/Zielonych i Ruch Autonomii Śląska dnia 17.03.2003 w Katowicach*, Katowice. 2004 s.76-89

Niniejszy artykuł poświęcony jest historii kształtowania się tożsamości powołanego do życia województwa świętokrzyskiego ze stolicą w Kielcach. Głównym celem opracowania jest jednak przede wszystkim wskazanie na niektóre, charakterystyczne dla wielu innych regionów kraju, cechy polskiego regionalizmu i wynikające zeń uwarunkowania procesu regionalizacji i ewolucji tożsamości regionalnej w Polsce. Szczególna uwaga zostanie zwrócona na liczne paradoxy kształtowania się „nowych” tożsamości regionalnych w wielu regionach Polski oraz związku tego procesu z uwarunkowaniami historii regionalnej a także kontekstu dominującego modelu polskiej tożsamości narodowej. Dlatego też omówienie samego zagadnienia natury tożsamości regionu świętokrzyskiego i jego historii w tym miejscu będzie w dużym stopniu wyrywkowe i arbitralne.

1. Region o niepewnej nazwie i nieokreślonych granicach

W pierwotnej wersji rządowego projektu reformy podziału terytorialnego, zakładającej powołanie tylko 12 województw, istnienie dzisiejszego województwa świętokrzyskiego nie było przewidziane. Jednak jego obecność na mapie administracyjnej stała się faktem, co więcej - można zaryzykować twierdzenie, że wpisało się już trwale w krajobraz polskich regionów, z roku na rok umacniając swoją spójność w wymiarze symbolicznym, zewnętrzny i wewnętrzny obraz oraz prestiż. Mimo to w dalszym ciągu niezwykle wyraźnym problemem omawianego regionu jest, mówiąc najogólniej, słabość jego tożsamości². W kontekście polskim nie jest to przypadek unikalny. Duża część terytorium współczesnej Polski to obszary o relatywnie słabej tożsamości regionalnej. Tak określić można m.in. większość tzw. Ziemi Zachodnich i Północnych, a więc terytoriów należących do 1945 r. do Niemiec. Jednak problem słabości polskich regionalizmów nie ogranicza się wyłącznie do obszarów zamieszkałych przez stosunkowo

¹ Niniejsze opracowanie powstało na bazie wyników projektu badawczego pt. *New regional identities and strategic essentialism*, finansowanego przez fundację Volkswagena w latach 2001-2003.

² W świetle badań referowanych przez Bohdana Jatowieckiego i Marka Szczepańskiego województwo świętokrzyskie wykazuje najniższy wskaźnik identyfikacji regionalnej w całym kraju. Zob. B. Jałowiecki, M.S. Szczepański, *Tożsamość regionalna*, w: *Reforma Terytorialnej Organizacji Kraju: Dwa lata doświadczeń*, red. G. Gorzelak, B. Jałowiecki, M. Stec, Warszawa 2001.

niedawno przybyłych migrantów. Słabo wykształcona tożsamość regionalna cechuje także wiele regionów w innych częściach kraju, w szczególności centralnych. Jedną z hipotez dotyczących tego stanu rzeczy jest teoria, iż tożsamość grupowa rozwija się najsilniej w sytuacji bezpośredniej konfrontacji ze „znaczącymi innymi”, a więc przedstawicielami obcych zbiorowości. W tym procesie z punktu widzenia geograficznego, uprzywilejowane są więc szczególnie obszary pogranicza, na których dochodzi do najintensywniejszej interakcji z sąsiadami. Z takiego punktu widzenia regiony położone wewnątrz kraju byłyby tymi, gdzie zarówno tożsamość narodowa, jak i regionalna rozwijają się słabiej, przede wszystkim ze względu na rzadkość okazji do konfrontacji z „obcymi”. Niezależnie od uniwersalności omawianej tu prawidłowości można stwierdzić, że region świętokrzyski zdaje się potwierdzać ją dość dobrze. Była to bowiem prawie zawsze „wewnętrzna” część kraju. Jednorodność etniczna, jeśli nie liczyć znacznej populacji ludności żydowskiej obecnej tu do lat II wojny światowej, była także w skali polskiej relatywnie wysoka.

W efekcie tych i innych czynników ten jeden z najstarszych regionów Polski okazuje się dziś regionem o słabo rozwiniętej tożsamości regionalnej, słabo rozpoznawalnym zarówno zewnątrz, jak i niespójnym wewnątrz własnym wizerunku. Słabo jest on zakorzeniony w świadomości mieszkańców i niewiele jest wyraźnych elementów, które łączyłyby w wymiarze symbolicznym mieszkańców regionu. Bardzo wyraźnymi przejawami tych właśnie problemów tożsamościowych były ujawnione w toku debat nad reformą terytorialną problemy związane z brakiem jednoznacznie określonych granic regionu oraz jego nazwą. W trakcie projektowania regionu mówiono między innymi o następujących propozycjach nazwy województwa: po pierwsze o zachowaniu dotychczasowej nazwy „województwo kieleckie”, następnie o „województwie staropolskim”, „województwie świętokrzyskim”, wreszcie proponowano nazwy wieloczłonowe: „województwo kielecko-radomsko-częstochowskie” czy też „województwo kielecko-sandomiersko-częstochowskie”. W wymienionych tu propozycjach odbijał się jednocześnie wspomniany brak jasności co do kształtu geograficznego regionu. Nie było zasadniczo wątpliwości, że jego stolicą pozostać powinny Kielce. Z drugiej jednak strony, relatywna słabość ośrodka kieleckiego powodowała, że rozważano warianty podziału kompetencji stolicy regionu z innymi miastami, dla których taka oferta stać się miała argumentem na rzecz przyłączenia się do regionu. Chodziło tu w szczególności o Częstochowę i Radom, które, jak wiadomo, w ostateczności pozostały poza granicami nowego województwa. Atutami w regionie dysponował także zawsze Sandomierz, choć jego kandydatura na stolicę województwa nie była praktycznie rozważana³.

Nie będziemy w tym miejscu omawiać w szczegółach historycznych uwarunkowań mogących uzasadniać takie czy inne sposoby wytyczenia granic województwa. Rozważania na ten temat znaleźć można w innych publikacjach - na przykład w analizowanym w końcowej części niedawno wydanym podręczniku Mała Ojczyzna Świętokrzyskie. Chcieliśmy jedynie zwrócić uwagę, że większość z nich została w praktyce zignorowana i ostateczny kształt współczesnego województwa świętokrzyskiego uznać można za wysoce arbitralny. Nie trzeba oczywiście tu podkreślać, że w tym sensie województwo świętokrzyskie nie jest wyjątkiem, a raczej przypadkiem typowym. Jak wiadomo, reforma terytorialnej organizacji kraju z 1998 r. pomimo wcześniejszych deklaracji jej inicjatorów w praktyce tylko w ograniczonym stopniu uwzględniła historyczne granice regionów kraju. W praktyce jednym z głównych czynników przesądzających o takim a nie innym kształcie regionów były decyzje polityczne, w znacznym stopniu związane z często dość krótkofalowymi interesami wąskich elit. Jak się wydaje, głównie

³ Pewne wytłumaczenie tych kłopotów może stanowić historia podziałów terytorialnych. Otóż region ziemi sandomierskiej (jako całości) przechodził skomplikowane zmiany administracyjne, niewątpliwie silnie rzutujące na znaczenie poszczególnych jego części jako elementów większej całości. Była to niegdyś jedna z prowincji państwa wczesnopiastowskiego, potem w okresie staropolskim największe obszarowo województwo małopolskie z siedzibą w Sandomierzu. Wiek XIX przyniósł rozbitcie na dwie gubernie — kielecką i radomską, a następnie w XX wieku z części ziemi sandomierskiej powstało województwo kieleckie (do 1975 r.), rozbite w 1975 r. na dwa osobne: kieleckie i radomskie. Owe zawiłe losy regionu znalazły swoje odbicie w nazewnictwie - w wieku XVIII był zwany Sandomierszczyzną, w XIX - Ziemią Kielecko-Sandomierską, a w XX Kielecczyzną.

regionalnych elit polityczno-administracyjnych czy, szerzej, instytucjonalnych, ze szczególnym udziałem wywodzących się z poszczególnych regionów parlamentarzystów i członków rządu. Dobrym przykładem tego procesu był los regionu częstochowskiego, którego włączenie do wspólnego z Kielcami województwa rozpatrywano dość długo. W tym kontekście najczęściej właśnie mówiono o „województwie staropolskim”, co podkreślało związek obu miast ze Staropolskim Okręgiem Przemysłowym. Pomimo że wiele wskazywało na możliwość wejścia regionu Częstochowy do województwa, w Częstochowie m.in. odbywały się posiedzenia wspólnego komitetu przygotowujące koncepcję regionu, stało się jednak inaczej. Jak wskazują świadectwa osób uczestniczących w procesie negocjacji ostatecznego kształtu nowej mapy administracyjnej, o losie Częstochowy zdecydował nieformalny kontrakt pomiędzy katowickimi a kieleckimi elitami regionalnymi. Za obietnicę poparcia wniosku o zachowanie województwa świętokrzyskiego, którego nie tylko nazwa, ale samo istnienie nie było przesądzone, polityczne elity Katowic zażądały od lobby kieleckiego zrzeczenia się pretensji do Częstochowy. Tak też się stało - o losie „duchowej stolicy Polski” przesądziło swoiste „porozumienie kolonialne” pomiędzy dwoma sąsiednimi stolicami wojewódzkimi. Pomimo ograniczonych związków z Górnym Śląskiem Częstochowa wraz z regionem włączona została do województwa śląskiego, zaś województwo świętokrzyskie, choć ocalone, wykreślone zostało w dość skromnym i arbitralnym kształcie. Świadomość tego faktu jest dość powszechna, za przykład czego służyć mogą np. słowa Jerzego Pająka: „Reforma administracyjna z 1998 r. oparła siatkę odtworzonych powiatów na tradycji podziałów z XIX i XX w. i należy to uznać za decyzję pozytywną. Niestety, reforma ta, opierając się na sztucznie stworzonej granicy z okresu reformy Edwarda Gierka w 1975 r. (jedynej utrzymanej w skali całego kraju), podzieliła historyczny region świętokrzyski na obecne województwo świętokrzyskie oraz na tereny wcielone do województwa mazowieckiego i łódzkiego. Jest to jeden z licznych przykładów ignorowania przez rządzących tradycji historycznych i kulturowych, a kierowanie się doraźnymi interesami politycznymi”⁴.

Inną ważną okolicznością o charakterze politycznym, towarzyszącą powstaniu współczesnego województwa świętokrzyskiego, był przetarg pomiędzy rządzącą koalicją AWS-UW a lewicą na czele z SLD i związanym z nią prezydentem. Jak wiadomo, swoje istnienie województwo w dużej mierze zawdzięcza osobistemu wstawiennictwu Aleksandra Kwaśniewskiego, którego zdecydowane poparcie dla świętokrzyskiego tłumaczyć można nie tylko jego deklarowaną sympatią dla regionu, ale także rachunkiem politycznym związanym z walką o elektorat.

Jak się wydaje, opisywana tu prawidłowość, charakterystyczna dla wielu innych elementów procesu regionalizacji w Polsce, może być interpretowana jako dominacja roli kapitału politycznego nad rolą kapitału ekonomicznego oraz kapitału kulturowego⁵. W szczególności można tu mówić o dominującej roli elit politycznych w procesie decyzyjnym nad rolą szeroko zdefiniowanych elit kulturowych i ekonomicznych, a w związku z tym dominacji argumentów politycznych nad argumentami kulturowymi (tj. m.in. uzasadnieniami historycznymi) i ekonomicznymi (obroną interesów ekonomicznych). Ta ogólna prawidłowość odnosi się do wielu innych krajów, w szczególności w Europie Środkowej i Wschodniej, w której również regionalizacja okazuje się w większym stopniu procesem warunkowanym raczej przez efekt przetargów pomiędzy frakcjami elit polityczno-administracyjnych niż przez czynniki kulturowe czy ekonomiczne. Obecność czynników ekonomicznych, jeśli takowe są wyraźniej przywoływane jako argumenty na rzecz określonego modelu regionalizacji, ma najczęściej charakter roszczeniowy wobec budżetu centralnego. Innymi słowy, nie chodzi zwykle o argumenty związane z lepszym funkcjonowaniem naturalnie ukształtowanych organizmów ekonomicznych w określonych granicach administracyjnych, ale o zapewnienie dostępu do centralnych dotacji za pomocą bliżej zlokalizowanej stolicy regionu.

⁴ Zob. Region świętokrzyski. Mit czy rzeczywistość? Materiały z konferencji naukowej. Kielce, 23 maja 2001, red. J. Wijaczek, Kielce 2001

⁵ O koncepcji odniesienia trzech typów kapitału z modelu Pierra Bourdieu do analiz regionalnych szerzej w: T. Zarycki, *Region jako kontekst zachowań politycznych*, Warszawa 2002.

2. Spektakularna a nietrwała mobilizacja regionu w roku 1998

Sam fakt utworzenia województwa świętokrzyskiego uznać jednak należy za spektakularny sukces elit regionalnych. Był on tym bardziej znaczący, jeśli weźmiemy pod uwagę wspomniane wcześniej problemy związane z tożsamością regionu. Można tu mówić wręcz o kolejnym z paradoksów tożsamości województwa świętokrzyskiego, który wydaje się paradoksem bardzo charakterystycznym dla polskiego regionalizmu jako takiego.

Otóż dyskusje nad kształtem ostatniej reformy regionalnej spowodowały niezwykłą wprost mobilizację społeczną, trwającą aż do momentu ustanowienia nowych województw⁶. W świętokrzyskim była ona szczególnie dynamiczna. Zorganizowały się wokół niej początkowo oddzielnie zarówno lewica, jak i prawica, by w dużym stopniu w końcu połączyć jednak swoje siły. Lewica powołała do życia Komitet Obrony Regionu Staropolskiego, prawica - Komitet Obrony Województwa Kieleckiego, później, ze względu na intrygi wewnątrz jej własnego obozu politycznego, przekształcony we Wspólnotę Świętokrzyską. Oznaczało to w praktyce, że w regionie doszło do swoistego buntu części prawicowych elit politycznych. Wbrew oficjalnemu stanowisku rządzącej koalicji AWS-UW zadeklarowały one zdecydowane poparcie dla utrzymania województwa kieleckiego, oczywiście w powiększonych granicach. Symbolem prawicowej frakcji obrońców województwa stała się osoba lidera ruchu, Mariusza Olszewskiego, który stanął na czele Wspólnoty Świętokrzyskiej. Jego grupa uzyskała ogromne poparcie w prawicowym elektoracie, spychając w cień separujący się regionalny establishment AWS i UW. Żaden z posłów AWS, którzy nie opowiedzieli się otwarcie za koniecznością obrony województwa, a więc pozostali w zgodzie ze stanowiskiem swoich partii, nie został powtórnie wybrany do parlamentu w wyborach 2001 r. Wszyscy oni nazywani byli w kręgach Wspólnoty Świętokrzyskiej, i nie tylko, „zdrajcami”. Z drugiej strony, po udanej „obronie” województwa, za zdecydowane poparcie dla województwa świętokrzyskiego premię zbierała lewica. Aleksander Kwaśniewski, który jak już wspomniano, sam wszedł w rolę „obrońcy” województwa, osobiście pojawiając się w Kielcach i zapewniając o swoim poparciu, uzyskał w regionie szczególnie wysokie poparcie w wyborach prezydenckich 2000 r. Znaczny, większy niż zazwyczaj sukces odniosła także lewica w wyborach parlamentarnych 2001 r. Był on w dużej mierze związany z mobilizacją wcześniej niegłosującej części elektoratu. Można więc powiedzieć, że udana akcja obrony województwa doprowadziła ogólniej do ożywienia aktywności politycznej i obywatelskiej mieszkańców regionu.

Szczególnie ciekawe były jednak wyniki pierwszych wyborów do sejmiku wojewódzkiego pod koniec 1998 r. Zgodnie z omawianymi wcześniej już prawidłowościami, najbardziej ucierpiała w nich prawica, na szczeblu krajowym wypowiadająca się przeciw powołaniu do życia województwa świętokrzyskiego. AWS uzyskała w świętokrzyskim swój najniższy wynik w całym kraju i zaledwie 10 radnych w 45-miejscowym sejmiku wojewódzkim. Unia Wolności nie zdołała wprowadzić do Sejmiku Wojewódzkiego ani jednego radnego. Z drugiej zaś strony doskonale wyniki uzyskała lewica z 21 radnymi reprezentującymi SLD i 11 z Przymierza Społecznego (koalicji PSL, Unii Pracy i KPEiR). Najciekawszym jednak i najbardziej zaskakującym faktem był niezwykle wysoki poziom poparcia dla Wspólnoty Świętokrzyskiej. W skali województwa zdobyła ona aż 10 % głosów, co przełożyło się na trzy miejsca w sejmiku wojewódzkim. Należy podkreślić unikalność tego zjawiska. Wspólnota Świętokrzyska okazała się bowiem jedyną organizacją, czy nawet w pewnym sensie partią regionalną, której przedstawiciele znaleźli się w sejmiku wojewódzkim. Jak wiadomo, żadna organizacja regionalna nie posiada również w Warszawie swoich przedstawicieli w Sejmie⁷. W sejmikach wszystkich innych województw kraju zasiedli wyłącznie

⁶ O innych przypadkach ruchów obrony województw w okresie debat nad reformą terytorialnej organizacji kraju pisze obszernie B. Jałowiecki, *Ruchy regionalne czy bunt elit? Obserwacja protestów społecznych*, w: *Decentralizacja terytorialnej organizacji kraju: założenia, przygotowanie, ustawodawstwo*, red. G. Gorzelak, Warszawa 1999.

⁷ Jedną z ważnych przyczyn tego stanu rzeczy jest oczywiście istnienie w ordynacji wyborczej progów (5% dla partii i 7% dla koalicji), którego przekroczenie dla organizacji regionalnych w skali kraju

przedstawiciele ugrupowań ogólnopolskich. W szczególności 97,7% miejsc przypadło kandydatom startującym z list czterech największych koalicji: SLD, AWS, Przymierza Społecznego i Unii Wolności. Poza Wspólnotą Świętokrzyską jedyną regionalną organizacją, której przedstawiciele znaleźli się w jednym sejmiku wojewódzkim, była mniejszość niemiecka w województwie opolskim. Kwestia, czy mniejszość niemiecka uważana być może za ruch regionalny, jest jednak kontrowersyjna. Tak czy inaczej, za wyjątkiem tego specyficznego przypadku, w żadnym z województw w lokalnym parlamencie nie zasiedli radni z listy zdefiniowanej regionalnie, w wyniku czego sejmiki wojewódzkie stały się w pewnym sensie w różny sposób zdeformowanymi, ale w swej istocie odbiciami Sejmu RR To, że region o jednym ze słabszych poziomów tożsamości regionalnej okazał się jedynym, w którym zasiedli przedstawiciele organizacji regionalnej, pokazuje kolejny z paradoksów polskiego regionalizmu. Mobilizacja ruchów politycznych zdefiniowanych regionalnie, jak się okazało, była szczególnie silna, przynajmniej w czasie reformy regionalnej, wcale nie tam gdzie można mówić o wyraźnym kulturowym czy nawet ekonomicznym podłożu dla rozwoju regionalizmu. Najskuteczniejsza okazała się w tych częściach kraju, gdzie perspektywa utraty statusu województwa była odbierana przez mieszkańców, a przede wszystkim przez elity polityczno-administracyjne wytworzone przez dotychczasowy system podziału terytorialnego, jako bardzo poważne zagrożenie. Oczywiście, nie można zaprzeczyć, że zarówno wspomniana tu Wspólnota Świętokrzyska i jej sukces, a więc najbardziej spektakularne przejawy regionalizmu na Kielecczyźnie, jak również cały ruch obrony województwa, miały wyraźny wymiar kulturowy, jak i ekonomiczny. Jednak w obu tych wymiarach na plan pierwszy wysuwały się czynniki ekonomiczne i kulturowe jako łączące mieszkańców regionu nie ze względu na jego siłę, ale słabość. Dyskurs publiczny o tematyce regionalnej był i pozostaje w regionie świętokrzyskim wyraźnie nacechowany przewagą głosów samokrytycznych, które wskazują na słabość zarówno potencjału gospodarczego, jak i kulturowego regionu. Jednym ze sposobów zaradzenia owej słabości miało być właśnie powołanie województwa świętokrzyskiego.

Podsumowując powyższe rozważania, można, odwołując się do wspomnianej już teorii kapitałów w wydaniu Pierra Bourdieu, powiedzieć, że mamy tu do czynienia ze zjawiskiem dominującego przekonania o słabości regionalnych zasobów kapitału ekonomicznego oraz kulturowego i koncepcją substytucji tej słabości opartą na wykorzystaniu kapitału politycznego, który w tym przypadku miałby formę własnego województwa i jego instytucji.

Jednocześnie w dyskursie regionalnym Kielecczyzny zauważyć można dość wyraźny wątek wiktymizacyjny, charakterystyczny dla dyskursów regionalnych wielu innych polskich regionów, a i dla polskiej tożsamości na poziomie ogólnonarodowym. Region świętokrzyski przedstawiany jest więc jako zacofany ekonomicznie i kulturowo, co ma być źródłem niezасłużonego upokorzenia mieszkańców tej ziemi. Jej trudny los wynika zaś w dużym stopniu z niegodziwego traktowania przez zewnętrzne „ośrodki centralne”. Przykładem takiej wizji może być fragment manifestu wyborczego z ostatnich wyborów samorządowych: „Kielecczyzna to ten region Polski, który mógłby być krainą mlekiem i miodem płynącą, gdyby nie te 'różne' uwarunkowania, a przede wszystkim wpajany przez kolejne pokolenia kompleks niższości człowieka z regionu kieleckiego. Mił człowieka ze sczorykiem w dłoni był budowany systematycznie w ciągu dziesięcioleci przez różnych ideologów, działaczy komunistycznych i 'kulturotwórczych' jedynie słusznego programu budowy państwa i społeczeństwa socjalistycznego”⁸.

Można chyba mówić, analizując regionalny dyskurs w województwie świętokrzyskim, o silnym kompleksie niższości, jak się wydaje dość typowym dla wielu obszarów peryferyjnych. Punktem odniesienia są w przypadku Kielecczyzny zdefiniowanej jako peryferia przede wszystkim centra Warszawy i Krakowa, które

jest praktycznie niemożliwe. Przypomnijmy, że próg ten nie obowiązywał w czasie wyborów 1991 r. i wtedy właśnie w Sejmie znalazło się kilku posłów z list ściśle regionalnych.

⁸ Ogłoszenie wyborcze okresu wyborów samorządowych pt. „Kielecczyzna - to też Nasza Ojczyzna” sygnowane przez Ruch Patriotyczny Ojczyzna (skupiający m.in. ROP, KPN-OP, KPEiR, ZZ „Kontra”, KNSZZ „Solidarność '80” i Blok dla Polski) [„Słowo Ludu” z dn. 20 VII 2002].

w języku socjologicznym nazwać by można „znaczącymi obcymi” dla świadomości regionalnej. Tak jak Warszawa, jako symbol centrum państwa polskiego, wydaje się „znaczącym obcym” w mniejszym lub większym stopniu dla wszystkich regionów kraju, tak rola Krakowa jest bardziej specyficzna, bo ograniczona regionalnie do szeroko rozumianej Polski południowo-wschodniej. Jednocześnie wyraźna różnica pomiędzy rolą obu centrów polega na tym że, jak się wydaje, oskarżenia kierowane pod adresem Warszawy mają bardziej ekonomiczny i administracyjny aspekt. W odniesieniu do Krakowa pretensje dotyczą w większym stopniu sfery kulturowej lub, szerzej, symbolicznej. I tak podczas gdy Warszawa oskarżana jest o szykanowanie Kielecczyny w podziale środków publicznych (częste zarzuty o świadome redukowanie wydatków budżetowych na region) czy przy tworzeniu projektów nowych, usuwających go z mapy podziałów terytorialnych, tak Kraków krytykowany jest w pierwszym rzędzie za pogardliwy stosunek do regionu i symboliczne próby jego zawłaszczania. Jednym z przejawów niechęci do Krakowa były zdecydowane protesty przeciw koncepcji włączenia znacznej części dzisiejszego województwa świętokrzyskiego do województwa małopolskiego ze stolicą w Krakowie, co zakładał pierwotny rządowy projekt podziału terytorialnego. Za dobry przykład oporu w tym zakresie służyć tu może happening z okresu „walki o województwo świętokrzyskie”. „Magazyn” w artykule Nie przenoście nam stolicy do Krakowa pisał: „'A po coś tu przysła galicyjska chabeto? Twoje miejsce w Krakowie' - wołała Baba Jaga w pasiaku świętokrzyskim, przepędzając miotłą trębacza grającego hejnał krakowski. Blisko trzy tysiące osób przyjęło ten happening gwizdami, brawami i głośnym śmiechem”. Obecnie kwestia „krakowskiej dominacji” czy może „krakowskiego imperializmu” pojawiła się znów w kontekście projektu wspólnego z Krakowem okręgu wyborczego w wyborach do Parlamentu Europejskiego.

Warto także wspomnieć, że podobnie jak w większości tożsamości eksponujących motyw cierpienia, niezасłużonego ciężkiego losu, ofiary itp. również w dyskursie świętokrzyskim odnajdujemy motyw swoistej wyższości moralnej nad dominującymi. Przykładem wypowiedzi ilustrującej wizję regionu moralnie wyższego jest wypowiedź Mariusza Olszewskiego. Jak uważa on, „region świętokrzyski wytworzył specyficzny klimat. Nie pasuje on do Mazowsza, ani do Małopolski. Region ten ma inną mentalność. Tutaj ludzie są otwarci i gościnni. Natomiast już w Krakowie jest inaczej. Osoby przyjeżdżające z Krakowa nie mogą uwierzyć, że u nas ludzie są lepsi i bardziej otwarci”⁹.

Jak nadmieniono, we wspomnianych tu aspektach tożsamości regionu świętokrzyskiego, w szczególności z jej silnym poczuciem niższości wobec silniejszych „centrów” i strategiami wiktyimizacyjnymi, wydaje się podobna do głównego nurtu polskiej tożsamości narodowej. W szczególności zauważyć można w niej paradoksalne napięcie pomiędzy dominującą samokrytyką w dyskursie wewnętrznym i niezwykłym przewrażliwieniem na krytyki zewnętrzne. Media wojewódzkie z jednej strony prowadzą więc niekończące się debaty nad słabością i wadami regionu i jego mieszkańców. Z drugiej strony jakże emocjonalnie reagują na sytuacje, gdy podobne krytyki pojawiają się na łamach publikacji czy mediów zewnętrznych. W tym właśnie wydają się wyjątkowo typowe dla modelu narodowej tożsamości polskiej. Ciekawym przejawem takich właśnie zachowań są przedruki poświęconych Kielecczynie artykułów z prasy krakowskiej. Mają one ilustrować pogardliwy i wysoce niesprawiedliwy stosunek „zarozumiałego Krakowa” do Kielc i ich regionu.

Kolejnym paradoksem najnowszej historii województwa świętokrzyskiego jest los tak aktywnego w 1998 r. ruchu na rzecz obrony województwa, a w szczególności Wspólnoty Świętokrzyskiej. Jak się okazuje, spektakularność jej nieoczekiwanego sukcesu była nie mniejsza od spektakularności nagłego jej zaniku. Szczególnie jaskrawym symbolem tego procesu była osoba Mariusza Olszewskiego, lidera Wspólnoty. W okresie „walki o województwo” nazwisko tego, wówczas 29-letniego, polityka nie schodziło z pierwszych stron gazet regionu. Stał się ni mniej ni więcej tylko bohaterem. Jako poseł AWS-ZChN wypowiedział on lojalność swojej partii, stając na czele ruchu

⁹ Rozmowa z Mariuszem Olszewskim, 5 lipca 2002 r.

przeciwstawiającego się przyjętej przez rządzącą koalicję koncepcji reformy terytorialnej. Został za to wykluczony z partii na rok. Kroplą, która przelała, jak się wydaje, czarę goryczy, było wystąpienie Olszewskiego na wiecu w obronie województwa obok prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Moment ten był chyba również symboliczny w szerszym wymiarze, jako że pokazywał, że na czas walki o województwo kwestie regionalne wzięły na Kielecczyźnie górę nad ogólnokrajowymi podziałami politycznymi, a w szczególności nad dominującym niezmiennie w Polsce podziałem lewica-prawica. Ustabilizowanie się jednak województwa jako jednostki terytorialnej spowodowało powrót do stanu wyjścia. Podziały ogólnopolityczne wzięły znów górę nad regionalnymi, a los Mariusza Olszewskiego wydaje się tych procesów najlepszą egzemplifikacją. Z lidera regionalnego ruchu zauważanego nawet przez ogólnopolskie mass-media, a następnie członka zarządu województwa, stał się dziś szeregowym urzędnikiem - pracownikiem Wydziału Edukacji, Kultury, Sportu i Turystyki w Urzędzie Marszałkowskim. Wspólnota Świętokrzyska zanikła, a Olszewski zmienił barwy polityczne i stał się jednym z liderów Alternatywy Partii Pracy, głoszącej hasło: „Nie UE”. Ugrupowanie to poniosło klęskę.

3. Tworzenie nowej tożsamość/ województwa

Mówiąc o zaniku aktywności politycznej i obywatelskiej po ustabilizowaniu się województwa na administracyjnej mapie Polski, nie można z drugiej strony nie wspomnieć o pewnych, i to dość spektakularnych, sukcesach w budowie nowej tożsamości regionalnej. Działania na jej rzecz były z jednej strony kontynuacją ruchów zapoczątkowanych w okresie „obrony województwa”, z drugiej zaś zostały zainicjowane w wyniku powstania nowej, większej i bardziej samodzielnej struktury regionalnej, jaką stało się województwo świętokrzyskie.

Wspominając o tym, dość znacznym, ożywieniu często dobrze zorganizowanych akcji na rzecz konsolidacji i redefinicji tożsamości regionu świętokrzyskiego, nie można jednak nie zauważyć, iż w kwestiach najważniejszych nie udaje się ciągle osiągnąć kluczowego przełomu.

Jedną z instytucjonalnych porażek na drodze umacniania tożsamości regionu jest fakt, iż w strategii rozwoju województwa świętokrzyskiego wśród celów priorytetowych wymienia się: zwiększenie konkurencyjności i atrakcyjności, poprawę poziomu i jakości życia oraz przeciwdziałanie ubóstwu, natomiast zupełnie nie wspomina się o dążeniu do integracji i tożsamości regionalnej. Pod tym względem tylko trzy regiony w kraju nie uznają za stosowne podejmowania działań w tej sferze i prócz świętokrzyskiego są to (co ciekawe) województwa kujawsko-pomorskie i warmińsko-mazurskie¹⁰.

Wspomnieć także należy o dwu kluczowych dla rozwoju tożsamości regionalnej instytucjach: uniwersytecie i lokalnej stacji telewizyjnej. Pierwszy z projektów - utworzenia Uniwersytetu Świętokrzyskiego, wydaje się rozbijać przede wszystkim o słabość finansową regionu i jego uczelni, nieumiejętność ich współpracy oraz słabość wojewódzkiego lobby na poziomie centralnym. Tak czy inaczej, Kielce pozostają dziś jedynym miastem wojewódzkim bez własnego uniwersytetu. Problemy z powstaniem regionalnej stacji telewizyjnej mają głównie źródła finansowe: Telewizja publiczna ani stacje prywatne nie przewidują uruchomienia pełnowartościowego ośrodka telewizyjnego w Kielcach. W obu przypadkach rolę odgrywać może także percepcja województwa świętokrzyskiego w Warszawie jako „mało strategicznego” w porównaniu np. do województw granicznych czy tych, gdzie wchodzi w grę czynnik gry międzynarodowej. Tam, niekiedy, pomimo niekorzystnych uwarunkowań ekonomicznych, łatwiejsze jest uzyskanie centralnego wsparcia takich inicjatyw, jak regionalny uniwersytet czy ośrodek telewizyjny.

Jednak mimo niepowodzeń w zakresie realizacji tych dwu kluczowych przedsięwzięć same działania na rzecz ich osiągnięcia, a nawet prowadzone dyskusje, wydają się ważnymi czynnikami umacniającymi spójność kulturową

¹⁰ Na podstawie analiz zawartych w pracy M. Miazgi, *Spoleczne problemy kształtowania przestrzeni. Przykłady studiów i badań na rzecz planowania i zarządzania przestrzenią w różnych skalach*, Warszawa 2001.

regionu. I tak, wspomnieć można tu choćby o niedawno rzuconym przez prezydenta Kielc, Wojciecha Lubawskiego, hasła akcji obywatelskiego nieposuszeństwa, polegającej na wstrzymaniu się od płacenia abonamentu telewizyjnego do czasu uruchomienia kieleckiego ośrodka telewizyjnego.

Wśród godnych odnotowania działań wpisujących się w nurt tożsamości regionalnej warto wspomnieć o pracach nad ustaleniem i promocją powszechnie rozpoznawanych symboli regionu. Za główne z nich przyjęto Babę Jagę i scyzoryk¹¹. Oba są dość systematycznie lansowane zarówno wewnątrz regionu, jak i w jego zewnętrznej promocji.

Symbol Baby Jagi wywodzi się, jak wiadomo, z legendy o sabatach czarownic na Łysej Górze - mitycznym miejscu regionu świętokrzyskiego. Jednym ze spektakularnych przejawów akcji promocyjnej tego symbolu jest inicjatywa budowy w centrum Kielc pomnika Baby Jagi. Co prawda, początkowo zapłać zmała, gdy doszło do konieczności rozwiązania kwestii praktyczno-finansowych realizacji projektu, jednak na uwagę zasługuje już sam rozmach inicjatywy i jej nagłośnienie.

Z Babą Jagą związana jest interesująca kwestia argumentacji stojącej za przyjęciem jej właśnie za jeden z głównych symboli nowego województwa. Mamy tu bowiem do czynienia z ciekawą ideą Baby Jagi jako symbolu sugerującego łączność kulturową

regionu z szeroko rozumianą tradycją cywilizacji zachodniej. Oto, co piszą na temat Baby Jagi, notabene w piśmie „Nasza Baba Jaga”, Agnieszka i Artur Zielińscy: „Wierzmy, że Baba Jaga, jako jeden ze znaków mocno kojarzonych z regionem świętokrzyskim i jednocześnie sięgającym głębokiej tradycji europejskiej (przeniesionej z antycznych, grecko-rzymsko-celtyckich oraz germańskich wierzeń) już wkrótce stanie w Kielcach dla dobra nas wszystkich”¹².

Jak się wydaje, mamy tu do czynienia z jednym z bardziej spektakularnych przykładów prawidłowości charakterystycznej dla konstrukcji tożsamości regionalnej wielu regionów kraju, jak również dla polskiej tożsamości narodowej na poziomie ogólnokrajowym. Prawidłowość ta polega, w uogólnieniu, na kluczowej roli symboliki w podkreślaniu łączności danego obszaru czy wspólnoty z kulturą szeroko rozumianego Zachodu. Z drugiej zaś strony, mamy najczęściej w takich przypadkach do czynienia z systematycznym omijaniem wątków „wschodnich”, a w szczególności rosyjskich. Można tu zapewne mówić o wspomnianym już kompleksie niższości charakterystycznym dla peryferii na różnych poziomach, w tym przypadku w skali kontynentalnej. Polska i jej regiony, odczuwając historycznie uwarunkowany dystans cywilizacyjny w stosunku do najbardziej rozwiniętej części kontynentu, poszukiwały zawsze argumentów mających udowodnić ich przynależność do „lepszego świata”, podnieść poczucie własnej wartości, zyskać lepszy obraz zewnętrzny. Częścią tej strategii jest także odżegnywanie się od łączności kulturowej z wschodnią częścią kontynentu, w szczególności z Rosją, będącą zwykle symbolem azjatyckiego „zacofania” i „barbarzyństwa”. Porównanie się z szeroko rozumianym Wschodem wydaje się jednym ze sposobów uzyskiwania efektu poprawy własnego wizerunku. W przypadku województwa świętokrzyskiego ciekawym zjawiskiem wydaje się odwoływanie do niezwykle odległej przeszłości, a wręcz prehistorii. Oprócz mitu Baby Jagi wspomnieć tu można o aktywnym wykorzystaniu realnej spuścizny prehistorycznej regionu. Oto na przykład, jakie hasła wymienia broszura reklamowa województwa, pt. *Od paleolitu po XX/ wiek: „Jaskinia neandertalczyków, wioska neolityczna, kopalnia krzemienia z czasów piramid, wytopy żelaza z przed 2 tys. lat, ślady po kamieniarzach z XIV wieku, maszyny i urządzenia z czasów rewolucji przemysłowej, pierwsza akademia techniczna, 10-piętrowa antena satelitarna - wszystko w promieniu 40 km”*. Lista ta zdaje się sugerować, po pierwsze, szczególne zaawansowanie w rozwoju cywilizacyjnym

¹¹ Oczywiście symbolika ziemi świętokrzyskiej jest znacznie bogatsza. Za symbole regionu uznawane są także m.in.: figura pielgrzyma świętokrzyskiego u podnóża Łysicy (Łysej Góry), łysogórskie opactwo benedyktynów, pałac biskupów krakowskich w Kielcach czy pasiaście pola świętokrzyskie.

¹² A. Zielińska, A. Zieliński, *Kiedy Boba Jaga przyleci do Kielc?* „Nasza Baba Jaga. Pismo Świętokrzyskie”, maj 2003, nr 1.

regionu, sięgające niejako okresu polodowcowego, i pewien jego związek z dzisiejszym, jeśli nie stanem rozwoju gospodarczego i technologicznego, to przynajmniej takiego rozwoju potencjałem.

Kolejnym lansowanym obecnie symbolem regionu jest scyzoryk. W tym przypadku mamy do czynienia z niezwykle ciekawym, zorganizowanym wysiłkiem na rzecz zmiany negatywnej symboliki do niedawna raczej stygmatyzującej mieszkańców regionu niż pobudzającej regionalną dumę. Można powiedzieć, że jest to śmiała próba otwartego zmierzenia się z problemem własnego kompleksu niższości. Określenie „scyzoryki” było bowiem tradycyjnym i raczej pogardliwym sposobem nazywania mieszkańców Kielecczyny przez ich sąsiadów, w szczególności mieszkańców dawnej Galicji. Nie ma dziś jasności co do pochodzenia określenia „scyzoryki”, ale nie ulegało nigdy wątpliwości jego pejoratywne zabarwienie. Sami mieszkańcy regionu doszukują się co prawda w nich elementów pozytywnych - np. łącząc scyzoryk z szerszym pojęciem broni i sugerując, iż nazwa wiąże się z przypisywaną sobie przez mieszkańców Kielecczyny walecznością. Tak czy inaczej, w ostatnim okresie w regionie podjęto ciekawą akcję mającą na celu świadome przededefiniowanie konotacji scyzoryka. Scyzoryki uznane zostały programowo za element symboliki, a więc i tożsamości regionu, a otwarte się z nimi identyfikowanie uznać można za demonstracyjne zamanifestowanie braku kompleksów. Liczne akcje promocyjne czy choćby kampania obrony województwa w 1998 r. odbywały się z użyciem symbolu scyzoryka. Rzeczywiście scyzoryki z napisem „Jestem scyzorykiem” z jednej strony i „Województwo świętokrzyskie” z drugiej rozdawano zarówno mieszkańcom Kielc, jak i posłom w Warszawie, mającym decydować o przyszłym kształcie ustroju terytorialnego. Wśród innych licznych odwołań do symbolu scyzoryka wspomnieć można o organizacji festiwalu muzycznego w Kielcach pod nazwą „Kraina latających scyzoryków”. W tym kontekście można było usłyszeć np. wprost, że „Festiwal 'Kraina latających scyzoryków' został stworzony po to, aby nadać sformułowaniu 'scyzoryk' trochę inne znaczenie, przewartościować. Scyzoryk przestaje być określeniem negatywnym, zaczyna funkcjonować tak po prostu jak się mówi np. o góralach, Kaszubach. Ma służyć dla utożsamiania z regionem, już bez dodatkowych znaczeń”¹³. Wśród interpretacji wyboru symbolu scyzoryka nie zabrakło również takiej, która wpisuje się we wcześniej wspomnianą prawidłowość, polegającą na podkreślanii związków regionu z cywilizacją zachodnią. I tak na przykład Mariusz Olszewski twierdzi, iż „tylko dwa regiony w Europie mają taki symbol. Są to Szwajcarzy i górale świętokrzyscy”¹⁴. Inną ciekawą inicjatywą działań na rzecz budowy tożsamości regionu, będącą jedną z prób stawiania czoła przez region kwestii pogromu kieleckiego, była zorganizowana przez władze województwa konferencja historyczna z udziałem byłych kieleckich Żydów. Odbudowywana jest współpraca z diasporą żydowską, ambasadą Izraela w Polsce itp.

Wspomnieć można także o całym wachlarzu inicjatyw promujących region. W pewnym stopniu działania te są inicjowane i koordynowane przez władze lokalne i regionalne. Wśród nich warto wskazać m.in. na projekty promujące regionalne produkty spożywcze i tworzące markę regionalną: „Świętokrzyskie-jakie dobre!”, „Marka Świętokrzyska”, „Jabłko Sandomierskie”, „Cudze chwalicie - swego nie znacie”. Szczegółowe ich omówienie wymagałoby osobnego opracowania, stąd tylko sygnalizujemy zagadnienie.

Z drugiej jednak strony nie można nie wspomnieć o tym, że efekty budowy nowej tożsamości regionu w wymiarze świadomości jego mieszkańców wydają się jak na razie bardzo ograniczone. W szczególności stosunkowo niewielkie znaczenie tak silnie promowanych symboli regionu dla samych jego mieszkańców potwierdzają wyniki badań przeprowadzonych w marcu 2001 r. na grupie młodzieży ze szkół średnich regionu świętokrzyskiego. Badanie ankietowe na blisko 1050 osobach miało odpowiedzieć na pytanie o opinię młodzieży z regionu na temat Kielc. Wśród pytań ankietowych pojawiła się prośba o wskazanie skojarzeń związanych z Kielcami. Przeszło 19% uczniów wskazało na „scyzoryki” i Liroya (wokalistę z nurtu muzyki rap, który jako pierwszy z kieleckiego

¹³ Rozmowa przeprowadzona z o. Markiem Metalicą, proboszczem jednej z kieleckich parafii, gwardianem Zakonu Ojców Kapucynów, 5 lipca 2002 r.

¹⁴ Rozmowa z Mariuszem Olszewskim, 5 lipca 2002 r.

środowiska muzycznego zyskał ogólnopolską popularność oraz jako pierwszy wykonywał utwór Scyzoryk, mówiący o symbolu Kielc). Blisko 13% badanych kojarzyło Kielce ze stolicą województwa, po kilka procent wskazań dotyczyło charakterystycznych miejsc miasta - ul. Sienkiewicza i Kadzielni. 4% ankietowanych użyło określenia „beznadzieja”. Co ciekawe, największa liczba odpowiedzi plasowała się w grupie „inne” - blisko 31%, co świadczy o dużym różnicowaniu i braku wyraźnych symboli miasta.

4. Podręcznik tożsamości nowego regionu

Za jeden z większych sukcesów działań na rzecz konsolidacji tożsamości nowego, z punktu widzenia administracyjnego, regionu można uznać opracowanie podręcznika edukacji regionalnej *Mała Ojczyzna Świętokrzyskie. Dziedzictwo Kulturowe*¹⁵. Jak pisze redaktorka tomu, Grażyna Okła, książka „jest wspólnym dziełem środowiska znanych badaczy i miłośników regionu. Przeznaczona jest przede wszystkim dla uczniów i nauczycieli, którzy będą realizować treści programowe ścieżki edukacyjnej: edukacja regionalna - dziedzictwo kulturowe w regionie, na wszystkich etapach nauczania”. Wydanie podręcznika zostało wsparte finansowo przez Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w Kielcach, co świadczy o formalnym poparciu pracy przez władze regionu.

To osiągnięcie wydaje się kolejnym paradoksem związanym z najnowszą historią regionu świętokrzyskiego. Oto region o jednym z najniższych poziomów tożsamości regionalnej w kraju, o niejasnych granicach i deficycie wiary w siebie okazuje się jednym z nielicznych, w których udało się opracować, oficjalnie uzgodnić i wydrukować ze wsparciem Urzędu Wojewódzkiego podręcznik regionalnej tożsamości o wysokich walorach edytorskich. Skala tego paradoksu, ale i w pewnym sensie jego uwarunkowania, są lepiej widoczne np. w kontekście porównania sytuacji w województwie świętokrzyskim z tą, jaka ma miejsce w województwie śląskim. Choć siła śląskiej tożsamości i bogactwo tradycji regionu górnośląskiego nie ulegają żadnej wątpliwości, to właśnie w województwie śląskim prace nad wypracowaniem zatwierdzonego formalnie programu nauczania w ramach tzw. ścieżki regionalnej czy opracowaniem podręcznika w tym zakresie zostały zawieszono po wstępnym okresie, który nie doprowadził do żadnych konkretnych ustaleń. W efekcie, jedynymi pozycjami książkowymi przygotowanymi z myślą o nauczaniu śląskiej kultury regionalnej, jakie dostępne są w większości górnośląskich księgarni, są opracowania Marka Szołtyśka z Rybnika¹⁶. Jest on jedynym ich autorem i wydaje je w ramach kierowanego przez siebie wydawnictwa „Śląskie ABC”. Budzą one wiele kontrowersji i są często krytykowane przez członków śląskich elit naukowych i kulturalnych. Ale też i sam Szołtysek przyznaje, że pisze je w dużym stopniu w sposób arbitralny, nie konsultując się z żadnymi instytucjami w kwestiach przyjętych przez siebie interpretacji, wyboru tematów, tekstów, ilustracji czy wreszcie wariantu gwary śląskiej (czy też języka śląskiego), jakim się posługuje¹⁷. Jak zauważa Szołtysek, próba konsultacji treści jego książek z formalnymi gremiami, próby zabiegania o dotacje i formalne rekomendacje oznaczałyby przedłużenie się procesu wydawniczego do nieokreślonych granic. Na to zaś jako prywatny przedsiębiorca nie może on sobie pozwolić. Być może tu właśnie znaleźć można część odpowiedzi na pytanie o górnośląską porażkę w zakresie wypracowania powszechnie akceptowanego programu edukacji regionalnej i dopasowanego doń podręcznika i, z drugiej strony, sukces w tym zakresie województwa świętokrzyskiego. Bogactwo i siła tożsamości śląskiej wydają się chyba, paradoksalnie, po części jej problemem. Tożsamość regionalna jest tu bowiem przedmiotem niezwykle ożywionych sporów, debat i niekiedy konfliktów wiążących się z podziałami społecznymi, ekonomicznymi, kulturowymi i

¹⁵ *Mała Ojczyzna Świętokrzyskie. Dziedzictwo kulturowe*, red. G. Okła, Kielce 2002.

¹⁶ Zob. np. M. Szołtysek, *Śląsk. Takie miejsce na ziemi* (opisanie *Ojcowizny Górnoślązaków*), Rybnik 1998.

¹⁷ Rozmowa z Markiem Szołtyśkiem, Rybnik, 23 czerwca 2003 r.

politycznymi. Nie ma w związku z tym jednego, powszechnie akceptowanego wariantu śląskiej tożsamości regionalnej. Ewentualny program edukacji regionalnej i podręcznik, jeśli kiedyś powstaną, będą zawsze przedmiotem poważnych kontrowersji, niezależnie od skali przyjętych przez wszystkie zainteresowane strony kompromisów. Jak pokazał przykład prac nad tą kwestią w województwie opolskim, spodziewać się można, że zawsze część grup społeczno-politycznych regionu będzie przyjęty program i podręcznik odrzucać. Być może więc w województwie śląskim jedynym możliwym rozwiązaniem jest pluralizm programów i podręczników edukacji regionalnej? Dodatkową przesłanką ku takiemu wnioskowi jest fakt historyczno-terytorialnej niespójności województwa w obecnym kształcie. I tu znów wspomnieć można osobę Marka Szołtyska, który przyznaje, że jego książki nie sprzedają się praktycznie poza historycznymi granicami Górnego Śląska - popyt na nie ma więc nic wspólnego z administracyjnie zdefiniowanym regionem.

Sytuacja w województwie świętokrzyskim wydaje się zupełnie odmienna. Słabość tożsamości regionalnej, znacznie większa homogeniczność kulturowa, prostsza historia obszaru i mniejsze znaczenie kwestii regionalnej jako takiej powodują, że o wiele łatwiej jest tu dojść do porozumienia w omawianym zakresie. Trudno powiedzieć, że tak jak na Śląsku, konkurują tu ze sobą różne modele tożsamości regionalnej. Wprost przeciwnie, brak tu wyraźnych sporów co do kształtu programu edukacji regionalnej, a jednocześnie wspomniane powyżej działania na rzecz np. redefinicji znaczenia wybranych symboli regionalnych przyjmowane są bez większych zastrzeżeń.

Przyjrzyjmy się więc na zakończenie niniejszego artykułu wybranym elementom modelu tożsamości regionalnej zaproponowanego przez autorów podręcznika. I tak, co ciekawe, redaktor tomu we wstępie stawia pytanie o samo istnienie regionu świętokrzyskiego. Odpowiedź jest oczywiście pozytywna, a głównym argumentem stają się przywołane w tym samym miejscu obrady „badaczy kieleckiego środowiska naukowego na sesji naukowej 23 maja 2001 r. 'Region świętokrzyski. Mit czy rzeczywistość?'". Autorka sugeruje jednocześnie, że przy lekturze książki „ogarnia nas zdumienie, że mamy do czynienia z tak ogromnym, ciekawym i fascynującym dziedzictwem kulturowym”. Kończy zaś tekst wprowadzenia znaczącą deklaracją, potwierdzającą m.in. wcześniej stawiane przez nas tezy: „Polska ubiega się o członkostwo w Unii Europejskiej, unii państw i regionów. My w tej książce staraliśmy się ukazać, że związki Świętokrzyskiego z Europą sięgają tysiącleci. Jeśli jej lektura wzmocni tożsamość kulturową Czytelników - nasza praca spełni swój cel”.

I rzeczywiście, podręcznik przynosi liczne wątki, mające na celu podkreślenie „europejskości” regionu. Rozdział poświęcony spuściznie prehistorycznej nosi tytuł Kielecczyzna archeologiczną Mekką. Kontakty z Imperium Rzymskim podkreślono fotografią, przedstawiającą skarb denarów rzymskich znalezionych na terenie województwa. Nie analizując tu szczegółowo całej wizji historii regionu, zwrócić można uwagę na, typową zresztą dla dominującego modelu polskiej tożsamości regionalnej, prezentację z okresu zaborów. Dominuje w niej element zapisu oporu wobec Rosji. Za ważny moment w historii regionu uważane jest wkroczenie do Kielc Strzelców Piłsudskiego. W związku z tym wydarzeniem lansowane jest zresztą dziś określanie Kielc mianem „miasta legionowego”. Znaczenie przypisywane temu hasłu wiązać można z prawicowymi korzeniami obecnego prezydenta Kielc, Wojciecha Lubawskiego. W odniesieniu do okresu II wojny światowej eksponowana jest rola aktywności partyzanckiej. Odrębnie potraktowano kwestię pogromu kieleckiego, zamieszczając przedrukowany z „Gazety Wyborczej” tekst „Listu do Żydów w Polsce i w świecie”, w którym kilku znanych obywateli regionu prosi społeczność żydowską o przebaczenie. Zwrócić wreszcie chcielibyśmy uwagę na uwzględnione w podręczniku wydarzenia z najnowszej historii województwa. Uwzględniono tu m.in. jedną z pielgrzymek papieskich, w czasie których Ojciec Święty odwiedził region, a także blokady dróg organizowane przez „Samoobronę”. Za szczególnie interesujące uznać niewątpliwie należy wzmiankowanie akcji „obrony województwa” przed reformą 1998 r. Informacja na jej temat uzupełniona jest zdjęciem jednej z manifestacji przed budynkiem Sejmu w Warszawie. Wydarzenia te zostały więc przez podręcznik włączone do kanonu historii regionu i uznane ze jeden z ważnych elementów tworzących jego współczesną tożsamość.

Oddzielny rozdział książki poświęcono historii podziałów administracyjnych. Za „poprzednika” regionu uznano wcześniejsze: „ziemię” i „województwo Sandomierskie”. W dalszej części rozdziału omówiono kolejne fazy ewolucji terytorialnej „województwa kieleckiego”. Rozdział zamykają dwie mapki podsumowujące. Pierwsza z nich, zatytułowana „Region Świętokrzyski. Stabilność terytorialna - synteza”, jest nałożeniem na siebie wszystkich map z okresów wcześniejszych i przypomina mapy zamieszczane najczęściej na końcu historycznych atlasów Polski. Mamy więc na niej przedstawiony „maksymalny zasięg regionu”, który można by nazwać również żartobliwie „granicami Wielkiej Kielecczyny”. Kolejna mapa „Województwo świętokrzyskie na tle regionu historycznego”, pokazuje różnice pomiędzy granicami dzisiejszego województwa a nieco większym obszarem, który uznany został przez autora za „obszar regionu historycznego”. Zamieszczone obok mapy „pytanie kontrolne” dla ucznia brzmi: „Co to oznacza, że granice województwa zostały wyznaczone sztucznie?”. Autorzy, jak widać, odwołują się więc do koncepcji istnienia obiektywnych historycznie, zdefiniowanych granic regionów i umacniają w czytelnikach podział na „sztuczne” i „historyczne” granice administracyjne.

Kolejny warty wzmianki rozdział poświęcono „heraldyce samorządowej województwa świętokrzyskiego”. Dokładnie omówiono w nim niedawno powstałe oficjalne symbole województwa. Warto w tym kontekście wspomnieć, że herb województwa świętokrzyskiego powstał już w 1997 r., kiedy jeszcze nikt nie przewidywał utworzenia województwa w obecnym kształcie. Wtedy herb ten stał się herbem ówczesnego województwa kieleckiego. Co jednak ciekawe, już wtedy jego dwa pola symbolizowały ziemię sandomierską. Wydaje się to świadczyć o szczególnej symbolicznej roli przypisywanej tradycji sandomierskiej w województwie. Można tu chyba mówić o ambicjach Kielc do przejścia statusu następcy Sandomierza w roli stolicy regionu. To nawiązanie do ciągłości tradycji z województwem sandomierskim może chyba być interpretowane jako próba wykorzystania reprezentowanych przez sandomierską historię i zabytki zasobów kapitału kulturowego.

Wśród innych wątków poruszanych w podręczniku Mała Ojczyzna Świętokrzyskie wspomnieć można także o rozdziale omawiającym „gwarę kielecką”. Autor (Stanisław Cygan) oprócz omówienia jej charakterystyki zdecydowanie krytycznie odnosi się do faktu jej niskiego prestiżu społecznego. Pisze m.in., iż „z przykrością obserwujemy, że nawet niektóre wykształcone osoby nie doceniają wartości i roli gwar ludowych. Wydaje im się, że jest to język zepsuty, język, który może być przedmiotem kpiny, drwiny, wyśmiewania”.

Zwraca także uwagę ostatni rozdział książki, w którym zamieszczono wypowiedzi współcześnie żyjących osób wywodzących się w województwa świętokrzyskiego, które osiągnęły znaczącą pozycję w różnych dziedzinach, najczęściej opuszczając zresztą rodzime ziemie.

5. Podsumowanie

Głównym celem niniejszego tekstu było wskazanie paradoksalnej natury polskiego regionalizmu na przykładzie wybranych wątków najnowszej historii województwa świętokrzyskiego. Jak się wydaje, województwo świętokrzyskie jest w wielu wymiarach dość charakterystyczne dla znacznej części naszego kraju, w szczególności jako przykład regionu o stosunkowo słabo rozwiniętej tożsamości regionalnej. Jest ona tu szczególnie słaba w wymiarze kulturowym i ekonomicznym, co kompensowane jest z drugiej strony znaczną rolą wymiaru instytucjonalnego jako cechy konstytutywnej regionu. Z tego samego punktu widzenia regiony o silnej tożsamości regionalnej, jak Górny Śląsk, są w znacznym stopniu odwrotnością modelu reprezentowanego przez województwo świętokrzyskie. Ten ostatni, model regionalizmu słabego, bardziej politycznego (tj. administracyjnego) niż kulturowego, wydaje się we współczesnej Polsce dominować. Do tej kategorii zaliczyć można na pewno większą część regionów Ziemi Zachodnich i Północnych, Mazowsze czy region łódzki. Nigdy nie jest oczywiście tak, że istotne są tylko czynniki kulturowe czy też wyłącznie czynniki polityczno-administracyjne. Nawet na Górnym Śląsku o ostatecznym kształcie nowego województwa przesądziły jednak te ostatnie. We wszystkich „słabych tożsamościowo” województwach wymiar kulturowy odgrywa także określoną rolę.

Jest ona jednak często nieco inna, bardziej zależna od pozostałych czynników, innymi słowy mniej autonomiczna. Jak pokazuje omawiany tu przykład województwa świętokrzyskiego, tożsamość regionów o niższej identyfikacji regionalnej pełna jest paradoksów. Słabość owa dość często przeradza się może w siłę. W dużym stopniu wynika to z faktu, że w takim kontekście większe jest zwykle pole manewru, otwarte są możliwości swoistej przebudowy regionalnych tożsamości pod kątem wyzwań współczesności. Zamykając niniejsze rozważania, można postawić pytanie o to, w jakim stopniu „słabe kulturowo” regiony, jak województwo świętokrzyskie, zdołają stawić czoła wyzwaniu, którym jest integracja w ramach struktur Unii Europejskiej. Czy dzięki swej elastyczności w wymiarze kulturowym okażą się bardziej sprawnymi graczami na scenie europejskiej od regionów „silnych”? Odpowiedź na to pytanie przynosić będzie stopniowo już niedługa przyszłość.